Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 98. — ROK XXXVIII
PONIEDZIAŁEK
13 KWIETNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie . . .	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJI Nr. 133-44, DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Drugi dzień Kongresu Marjańskiego w Krakowie.

NABOŻEŃSTWO NOCNE.

Po zamknięciu inauguracyjnego zebrania w sobotę, pociągnęły tłumy uczestników na zapowiedziane **nocne nabożeństwo do kościoła Najśw. Marji Panny.** Zbliżając się do niego, uderzone były wspaniałą iluminacją starej świątyni przy pomocy reflektorów, które wydobyły piękno gotyku kościoła i jego otoczenia.

O godz. 10.30 rozpoczęło się w kościele **odmawianie wspólne Różańca św.** pod przewodnictwem p. Z. Kopycińskiego, prefekta Sodalicji panów w Krakowie. O godz. 11.30 zaś nastąpiła **Adoracja Najśw. Sakramentu,** której przewodniczył Ks. Biskup Lisowski ze Lwowa. **O godz. 12.30 wreszcie rozpoczął** Mszę świętą **Ks. Metrop. Sapieha.** W czasie Mszy św. masy wiernych przystąpiły do Komunji św. Dopiero około godziny 2-ej po północy kościół opustoszał.

Uroczyste nabożeństwo w kościele Marjackim.

Głównym punktem niedzielnych uroczystości Kongresu Marjańskiego była **Suma pontyfikalna,** celebrowana w kościele Marjackim przed ołtarzem Wita Stwosza przez **J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda.** Funkcje archidjakona pełnił **Ks. Kan. Dr Stan. Domasik,** a zaś kanoników asystentów, Kanonicy metropolitalni krakowscy: **Księża Prałaci Kulig i Skoczyński.** W stallach zasiedli Księża Biskupi przybyli na Kongres.

„Państwo chrześcijańskie".

Kazanie w czasie Mszy świętej wygłosił **ks. arcybiskup Teodorowicz.** Dostojny kaznodzieja przypomniał ślubowanie króla **Jana Kazimierza** Najświętszej Marji Pannie po okresie klęsk, jakie nawiedziły Polskę. Ślubowanie to wyraziło się w ofiarowaniu Matce Boskiej korony Królestwa Polskiego i przyrzeczeniu, że cześć Marji szerzył będzie król po wszystkich krajach królestwa. W ślubowaniu swem przyrzekał dalej król, że **niesprawiedliwość i ucisk, bezprawie i bezrząd z królestwa jego wygnane będą.** Te ogólne zasady sprawiedliwości państwowej zostały w ślubowaniu królewskiem złączone i sprzągnięte z uroczystem ślubowaniem, że krzywda i ucisk **ludu wiejskiego będą** naprawione. W ślubowaniu Jana Kazimierza wyraża się cały **ideał chrześcijańskiego** państwa. Idee **i ideały, jakie się teraz po świecie plączą,** są zaprzeczeniem ideałów wzniesionych przez przysięgę królewska.

Czemże jest dzisiaj ideał państwa? — **„Państwo, to — bóg"** — powiedział niemiecki filozof Hegel. Nic nowego nie wynalazł, bo przecież starożytność pogańska dawno ogłosiła, że „diva Roma". że bożyszczem jest państwo. Starożytne państwo było jednak szczere, gdy natomiast współcześni wyznawcy po pogańsku pojętego państwa zostawili swemu bóstwu tylko imię i etykietę, a sami wołają: „państwo, to ja", albo, jak wołają koterje, **„państwo, to my"; a więc kto „nas" słucha, ten słucha państwa, kto przeciw „nam", ten przeciwko państwu, ten jego zdrajcą".**

Uszanowanie praw w państwie. rządy sprawiedliwości i wypędzenie gwałtu i ucisku z ustroju państwowego jest związane **ściśle z pojęciem państwa chrześcijańskiego,** opartego na Dekalogu i Ewangelji. Natomiast, państwo pogańskie, które samo siebie obwołuje bogiem, samo stanowi o tem, co dobre, a co złe. Może ono, jak w dzisiejszych parlamentach, często większością jednego głosu przekreślić najświętsze prawa Boże, może rozluźnić węzły rodzinne, wydrzeć dzieciom Boga ze szkoły.

W starym Rzymie powstała formuła „Salus rei publicae — **suprema lex",** co pojmowane jest często w ten sposób, że **dobro rzeczypospolitej rozgrzeszyć może** z wszelkiej zbrodni. Owo dobro Rzplitej, skoro patrzy się na nie pod kątem rządzących władców, przemienia się w dobro osobiste, które może pozwolić na wszelkie bezprawie, byle udało się je pokryć zasadą „salus rei publicae — suprema lex". — Dostojny Kaznodzieja, przeprowadzając dalej **paralelę między państwem pogańskiem** a państwem chrześcijańskiem podniósł, że 10 lat upływa od chwili, gdy zaczęliśmy budować odrodzone państwo, **niestety nie widać, by to budowanie opierało się na tradycji jakiegoś chrześcijańskiego ideału** państwa. Smutno patrzeć na zjawisko, że **ci sami, którzy wzywają „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!" wychwalają panowanie siły nad prawem. Wyznawcy po pogańsku pojętego państwa,** korzystając z tego, że niema trybunału opinji nad nimi, im bardziej są bezkarni, tem bardziej **są czelni i brutalnie narzucają owe pogań**stwo z jego światopoglądem, a **społeczeństwo chcą przemienić w społeczeństwo niewolników.**

Ks. Arcyb. Teodorowicz zwrócił się do wszystkich czcicieli Marji, do wszystkich kongregacyj religijnych w Polsce, **by utworzyły jedną wielką kongregację, bo wtedy jedynie będzie mogła powstać siła dla obrony praw sumienia.**

Dziś wchodzi w modę mówić tylko o państwie; jakby tylko z pewnem zażenowaniem wspomina się naród. **A przecież — państwo bez narodu, to — jakaś wielka pusta sala, w której przebywają ci, którzy sami siebie adorują. Nasza to wina, wina naszej bierności, wina naszej obojętności, że niema trybunału zdrowej chrześcijańskiej opinji.** Nasze kongregacje rozczłonkowane. Cóż to za siła? Gdzież to dzisiaj iść w pojedynkę? Dziś potrzeba zwartej siły. Nietylko z ambony mówi się obecnie o poselstwie historycznem Polski, danem jej przez Boga. **W Polskę wpatrzona jest cała Europa,** pyta się: **„Co Polska nam da, co wyraża, kędy idzie? kędy się przechyla? Czy idzie ona ku cywilizacji zachodniej i ma nas bronić przed bolszewizmem, czy też sama ku niemu się przechyla?"**

Modlitwą do Najświętszej Marji Panny, Królowej Korony Polskiej o wskazanie Polsce drogi rozwoju przyszłego, zakończył ks. Arcybiskup swe podniosłe kazanie.

„My słabi **jesteśmy, my niegodni,** — mówił kaznodzieja — **ale pamiętaj Pani, że tu chodzi nietylko o nas, pamiętaj, że tu chodzi o Twą koronę. Dlatego z ufnością zwracamy się do Ciebie, o Pani, prowadź nas, wspieraj nas i zbaw nas. Królowo Korony Polskiej, zmiłuj się i módl się za nami. Amen".**

OBRADY SEKCYJ.

Po sumie pontyfikalnej obradowały w Domu Katolickim sekcje Kongresu.

Obrady **Sekcji Życia Wewnętrznego** zagaił ks. **Krokoszyński T. J. (Chyrów),** podnosząc, że sekcja ta jest najważniejszą sekcją życia sodalicyjnego ze względu na to, że wskazać ma drogę wyrobienia duchowego sodalisów. Obradom przewodniczył **inż. Mianowski.**

P. T. Romer wygłosi referat p. t. „Chrystus życiem duszy", a prof. F. Walczak w referacie „Królowa Sodalicyj Marjańskich" przedstawił historję powstania i rozwoju sodalicyj a następnie zobrazował czem jest dla sodalicji Najświętsza Marja Panna.

W Sekcji pracy apostolskiej przewodniczył wiceprezes Związku Sodalicyj **p. Hauke.** Wygłoszono trzy referaty. Pierwszy referat wygłoszony przez p. Potworowskiego na temat piekących zagadnień społecznych w obecnej chwili zachęcał do czynnej pracy w organizacjach robotniczych i wskazywał na **encyklikę „Rerum Novarum"** jako na podstawę działania katolików w tej dziedzinie.

Referat drugi „Na szczytach apostolstwa" wygłoszonoy przez **prof. dr. J. Święcickiego** dotyczył apostolstwa sodalisów w społeczeństwie; referent ilustrował je przykładami z życia świętych. Ostatni referat w tej sekcji pod tyt. „Apostolstwo pracy zawodowej" wygłosił **prof. A. Turowicz.**

Zebranie plenarne.

O godz. 4-ej „złota sala" Domu Katolickiego wypełniła się znów uczestnikami Kongresu. Zebranie zagaił p. Adolf Bniński, poczem odczytał telegramy od Ks. Nuncjusza Marmaggiego i Generała OO. Jezuitów, ks. Ledóchowskiego. Następnie zabrał głos O. Jan Rostworowski T. J.

REFERAT KS. ROSTWOROWSKIEGO.

Prelegent stwierdził na wstępie, że są okresy, w których wiara jakoby przygasa a Kościół zdaje się chylić ku upadkowi. Taki okres nastąpił w wieku XIX po całkowitem niemal odchrześcijanieniu świata pod wpływem materjalizmu. Wtedy w epoce Haeckla, Straussa, Renana, Büchnera — zdawało się, że chrześcijańskie Credo z prawdziwą nauką pogodzić się nie da. A potem przyszły czasy jeszcze gorsze, czasy Loisy'ego, Harnacka, Bergsona, okres szerzenia się modernizmu, agnostycyzmu, relatywizmu. Zdawało się, że katolicyzm już nigdy nie zatriumfuje. A jednak Kościół oparł się tym prądom, przetrzymał wszelkie ataki i w czasach dzisiejszych coraz większy sobie zdobywa wpływ i znaczenie. Myśl katolicka zwycięża i pociąga ku sobie coraz więcej umysłów. Zwrot nastąpił najpierw we Francji, gdzie działali pierwsi pionierzy odrodzenia. Potem wystąpili liczni konwertyci. jak Coppe, Huysmans, Brunetiere, Peguy, Rette, a za nimi w innych krajach Benson, Chesterton, Papini, Jörgensen. Zaczęły też wydawać błogosławione owoce uchwały Soboru Watykańskiego oraz encykliki Leona XIII i Piusa X. Powstały rozliczne związki katolickie, spotęgował się ruch misyjny, na niebie życia kościelnego zajaśnieli nowi święci. W chwili obecnej we wszystkich społeczeństwach widzi się potężny zwrot ku Bogu. Radosnym objawem jest odrodzenie religijne wśród młodzieży, która idzie do Boga bez wahań, z wielką prostotą, bezpośredniością i szczerością. Daje się wśród niej zauważyć jakby pęd do świętości.

Może przyjdą jeszcze okresy ciężkie, ale po nich nastąpią znowu z pewnością okresy triumfu, bo Kościół upaść nie może, a myśl ludzka zawsze z tęsknotą zwracać się będzie ku Chrystusowi, by nam królował.

REFERAT PROF. HALECKIEGO.

Gdy przebrzmiały burzliwe oklaski, któremi nagrodzono świetne przemówienie ks. Rostworowskiego, na trybunę wystąpił prof. O. Halecki z Warszawy i wygłosił referat: **„Udział katolika w twórczości kulturalnej".**

Prelegent stwierdził, że religja nie przeczy wiedzy i nie tamuje postępu, a **dogmaty bynajmniej nie krępują uczonego katolickiego.** Udział katolików w twórczości kulturalnej winien być jak najwybitniejszy, a to zwłaszcza w czasach dzisiejszych. gdy godność kultury została poniżona i wartościom ekonomicznym przyznaje się pierwszeństwo. Kultura musi być poddana wskazaniom moralnym.

Piękny i głęboki referat prof. Haleckiego przyjęto również długotrwałemi oklaskami.

REZOLUCJE.

P. Tad. Romer odczytał następnie 4 rezolucje, które zebrani przez aklamację uchwalili. **Pierwsza** dotyczy **propagandy rekolekcyj zamkniętych. druga podkreśla** potrzebę **zbudo-**

wania domu rekolekcyjnego w Częstochowie, a następnie we wszystkich diecezjach. Rezolucja trzecia mówi o ufundowaniu dziękczynnej Mszy św., która byłaby odprawiona na Jasnej Górze corocznie w dniu Wniebowzięcia N. P. Marji na pamiątkę zwycięstwa nad bolszewikami. W rezolucji **czwartej zebrani czcząc pamięć ks. Piotra Skargi postanawiają modlić się o widome łaski, na podstawie których Kościół pozwoliłby na kult publiczny Ks. Skargi.**

PRZEMÓWIENIE KS. PRYM. HLONDA.

Na zakończenie przemówił **Ks. Prymas Hlond,** witany burzą oklasków.

Ks. Prymas podniósł doniosłość kończącego się obchodu, którym Polska uczcić pragnęła rocznicę efeską, wysnuwając z tego obchodu wszystkie ideały i praktyczne wnioski dla swego życia.

Efez skrystalizował chrystologję. Efez odparł ostatni zamach na Bóstwo osoby Chrystusa.

Odtąd Chrystus nieumniejszony, Chrystus ewangeliczny, ten Chrystus w przyszłości przewodniczyć będzie ludzkości i wskazywać jedyną drogę, jedyną prawdę, jedyne światło.

Obchód krakowski, a raczej polski, zamykamy jako obchód całego narodu ku uczczeniu tej rocznicy, zamykamy nietylko jako obchód naszych Sodalicyj, ale obchód wszystkich czcicieli Marji, zamykamy go, niosąc w życie tego Chrystusa Efeskiego, żeby On szedł przed nami w całem naszem życiu codziennem, jednostkowem, zbiorowem, państwowem.

Zabieramy na naszą drogę i Najświętszą Marję Pannę.

Kończąc przemówienie, ks. Prymas Hlond udzielił zebranym swego pasterskiego błogosławieństwa.

ROLA SODALICYJ W AKCJI KATOLICKIEJ

W przemówieniu końcowem **prezes naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej p. Bniński** zaznaczył, że chociaż Sodalicje Marjańskie nie wchodzą oficjalnie w skład Akcji Katolickiej, to jednak mają do spełnienia zaszczytny obowiązek wychowania elity któraby Akcją katolicką kierowała.

Zamykając Kongres, podziękował p. Bniński Episkopatowi za łaskawy protektorat i przybycie na uroczystości, podziękował przedstawicielom władz, które dopomogły w organizowaniu Kongresu, wreszcie uczestnikom Kongresu i Komitetowi Organizacyjnemu Kongresu za jego wspaniałe przygotowanie.

Procesja i zakończenie Kongresu.

Po zebraniu plenarnem Kongresu Marjańskiego w złotej sali Domu Katolickiego uformowała się **procesja, w której wzięli udział wszyscy uczestnicy Kongresu oraz bractwa i organizacje krakowskie z chorągwiami.**

W środku pochodu niesiono **wspaniały ryngraf, przedstawiający Matkę Boską Częstochowską z Dzieciątkiem Jezus.** Za ryngrafem postępowali **ks. Prymas Polski kardynał Hlond i ks. metropolita Sapieha, poprzedzani przez księży Biskupów.** Procesja podążyła ulicami Straszewskiego, św. Anny i Grodzką na Wawel. W czasie procesji **uczestnicy w liczbie kilkunastu tysięcy osób odmawiali Różaniec.**

Koło kościoła św. Anny procesja zatrzymała się, a zjednoczone chóry alumnatów OO. Franciszkanów, Jezuitów, Misjonarzy i Salezjanów pod batutą ks. Władysława Wargowskiego **wykonały szereg pieśni kościelnych.**

Po przybyciu do katedry św. Wacława na Wawelu odprawił **ks. Kardynał Prymas Hlond nabożeństwo konkluzyjne, w czasie którego zebrani odmówili nicejskie wyznanie wiary (Credo), poczem uroczyste Te Deum wykonał Chór Cecyljański. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko“.**

Raut w salonach prezydjalnych Ratusza.

W godzinach wieczornych zarząd m. Krakowa podejmował uczestników Kongresu rautem, wydanym w salonach ratusza. O godz. 9 zebrali się w reprezentacyjnej sali rady miejskiej liczni przedstawiciele duchowieństwa, władz, i społeczeństwa krakowskiego.

Około godz. 9.30 wszedł na salę ks. prymas kard. Hlond, wprowadzony przez prez. m. Rollego, księcia metropolitę Sapieha, księża bisk. Kubina i Lisowski, ks. infuł. dr. Kulinowski, ks. kan. Domasik, poczem prezydent Rolle przedstawił księdzu prymasowi obecnych. Władze reprezentowali: wojew. Kwaśniewski, prezes Prokuratorji Gener. dr. Windakiewicz, prez. Izby skarb. Greger, dca O. K. gen. Łuczyński; Uniwersytet: ks. prof. Kaczmarczyk, ks. prof. Michalski, ks. prof. Kruszyński, prof. Krzyżanowski, Kumaniecki i Wolter, dalej przedstawiciele Sodalicyj, sfery artystyczne z dyr. Raszką, prof. Wallisem, Towarzystwa Strzeleckie z królem kurkowym inż. Glińskim, członkowie rady przybocznej i w. i. Zebrani wznieśli na cześć ks. prymasa okrzyk: „niech żyje!“, na który dostojny gość odpowiedział: „niech żyje Kraków!“.

Następnie uczestnicy rautu przeszli do salonów prezydialnych, gdzie prezydjum podejmowało gości herbatką.

—o—

Zaciąg ochotniczy w r. 1931

M. S. Wojsk. ogłosiło zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej. W myśl okólnika, do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani w r. 1931 mężczyźni urodzeni w latach **1911, 1912 i 1913.** Z pośród zgłaszających się na ochotników mogą być przyjmowani: 1) **posiadający warunki do skróconej czynnej służby wojskowej** (art. 49 ustawy): **do piechoty, kawalerji; artylerji** — tylko studenci **politechniki i wydziałów matematyczno-przyrodniczych uniwersytetów** oraz posiadający matury gimnazjów matematyczno przyrodniczych; do **lotnictwa,** na pilotów, przedewszystkiem absolwenci cywilnych szkół pilotów, a inni ochotnicy z cenzusem tylko **warunkowo,** w zależności od wyników badania w Centrum badań lotniczo-lekarskich; do lotnictwa w charakterze personelu technicznego — studenci wydziałów mechanicznego, elektrotechnicznego, mierniczego i chemicznego politechnik, oraz absolwenci wydziału mechaniczno-lotniczego średnich szkół technicznych; do **saperów** — tylko studenci wydziałów inżynierji lądowej i wodnej, elektrotechnicznego i mechanicznego wydziału politechnik oraz maturzyści szkół technicznych i gimnazjów matematyczno-przyrodniczych; do **łączności** — tylko studenci wydziału elektrycznego (sekcja prądów słabych) politechnik, oraz absolwenci szkół technicznych i posiadający świadectwa ukończenia kursów radjotechnicznych i telegraficznych, zatwierdzonych przez M. W. R. i O. P., nadto posiadający świadectwa radjotelegrafistów I. lub II. klasy, wydane przez M. P. i T., radjoamatorzy krótkofalowcy, należący do Polskiego Związku krótkofalowców, posiadający świadectwa o złożeniu egzaminu na radjoamatora przy „Państwowych kursach radjotechnicznych“, wreszcie maturzyści gimnazjów matematyczno-przyrodniczych.

Ochotnicy z cenzusem nie mogą być przyjmowani do czołgów, żandarmerji, samochodów pancernych, taborów, samochodów, służby zdrowia, służby intendentury i marynarki wojennej; 2) nieposiadający warunków do skróconej czynnej służby wojskowje (bez cenzusu): do piechoty, czołgów, żandarmerji, kawalerji, samochodów pancernych, artylerji, saperów i łączności, do lotnictwa — w charakterze pilotów w pierwszym rzędzie absolwenci cywilnych szkół pilotów, inni zaś ochotnicy bez cenzusu, warunkowo, w zależności od wyników wspmonianych już wyżej badań, do lotnictwa — w charakterze personelu technicznego — tylko absolwenci szkół przemysłowych (rzemieślniczych) z wydziałem mechanicznym i lotniczym, do marynarki wojennej, warunkowo, zależnie od wyników badania w kadrze marynarki wojennej.

Ochotnicy bez cenzusu nie mogą być przyjmowani do taborów, samochodów, służby zdrowia, uzbrojenia i intendentury.

Podania o przyjęcie do wojska w charakterze ochotników, **mają być składane we właciwej P. K. U. najpóźniej do 1 maja r. b.** Kandydaci na ochotników, którzy po 1 maja ukończą średnie zakłady naukowe i uzyskają warunki do skróconej czynnej służby wojskowej, mogą wnosić podania o przyjęcie na ochotników **najpóźniej do 20 czerwca r. b.**

Po tym terminie mogą być przyjmowane podania od tych ochotników z cenzusem, którzy uzyskali świadectwa dojrzałości po 20 ym czerwca r. b., jednak najdalej do 1 lipca r. b. Jest to ostateczny termin przyjmowania podań od ochotników z cenzusem.

—o—

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 13-go kwietnia 1931 r.

Poniedziałek 13: św. Justyna.
Wtorek 14: św. Walerjana.
Wtorek 14: wschód słońca o godz. 4.35, zachód o 18.16.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. — W środę, dn. 15 b. m. odbędzie się o g. 7-ej wieczór w sali Krakowskiego Tow. Lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 4, zwyczajne posiedzenie naukowe Tow. Lekarskiego, na którem wygłosi odczyt Doc. Dr Zieliński: „Schorzenia układu nerwowego a podział uczuć“.

BANKOWOŚĆ PRYWATNA W DOBIE PRZESILENIA. Pod tym tytułem wygłosi odczyt dr Friediger we wtorek 14 b. m. w sali Izby Przem.-Handl. (Długa 1) o godz. 18-ej. Wstęp wolny dla wszystkich. Goście mile widz.

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU DZIENNIKARZY I PUBLICYSTÓW SPORTOWYCH OKRĘGU KRAKOWSKIEGO odbędzie się **w środę dnia 15 kwietnia o godz. 6 wiecz.** w pierwszym, a o godz. 6.30 w drugim terminie w mieszkaniu p. M. Stattera przy ul. Wybickiego L. 3 I. p. (u wylotu ul. Karmelickiej).

40 rocznica założenia sodalicyj krakowskich.

W ramach I. Krajowego Kongresu Marjańskiego odbyła się w ub. niedzielę uroczystość ku uczczeniu 40 rocznicy założenia **Sodalicji Akademików Krakowskich,** która zgromadziła w salach Domu Sodalicyjnego przy ul. Kanoniczej 14 szereg osobistości z p. Rektorem Załęskim, dziekanem Dyboskim, prof. Wolterem, ks. Moskalą T. J., ks. dr. Lewandowiczem (Warszawa) na czele oraz liczne grono akademickiej młodzieży sodalicyjnej z całej Polski. Uroczystość zamieniła się w sympatyczne zebranie towarzyskie. Przemówienia członków starszego społeczeństwa, nacechowane serdecznością, pełne były wspomnień z czasów, kiedy Sodalicja krakowska budziła ruch katolicki na uniwersytecie, przeciwstawiając się destrukcyjnej robocie pozytywistów z Aleksandrem Świętochowskim na czele, jak mówił p. rektor Załęski. Dalsi mowcy: prof. Dyboski, ks. Moderator Moskala i inni podkreślali w swych przemówieniach potrzebę usilnej pracy zwłaszcza w kierunku pogłębienia kultu Najśw. Panny, oraz wychowywania pracowników dla szerokiej Akcji Katolickiej, prowadzonej w bratnich organizacjach, jak przedewszystkiem w „Odrodzeniu“. Przemówienia te przyjęto gorącymi oklaskami.

Miła uroczystość zakończono towarzyskiem zebraniem, poczem zebrani odśpiewali hymn sodalicyjny.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek: „Mayerling“.
Wtorek: „Sztuba“ (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Odwieczna pieśń“ (w gł. roli Mary Glory).
SWIT: „Cuda w górach Massabielskich“.
SZTUKA: „C. k. Feldmarszałek“ (w gł. roli Vlasta Burian).
CORSO: „Miłość w kajdanach“ (w gł. rolach Anita Doris, Maly Delschaft).
APOLLO: „Kawiarenka“ (w gł. roli Mauricie Chevalier).
WARSZAWA: „Dr. Mabuze“ (w gł. rolach Rudolf Klein Rogge, Alfred Abel).
UCIECHA: „Hallo Jarossy“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — „Mayerling“ grany dotąd stale przy wypełnionej widowni powtórzony będzie dziś w poniedziałek po raz 10-ty. Jutro zaciekawiająca nowość polska K. Leczyckiego „Sztuba“, która na premierze powszechnie się podobała.

—×—

Wołamy Cię, Pani Wiosno!

Wiosna prowadzi z nami tego roku jakąś perfidną grę... Na chwilę uśmiechnie się rozkosznie, wionie ciepłym wietrzykiem, ukaże skrawek błękitnego nieba, rzuci garść śnieżyczek i fiołków i — obudziwszy w nas nadzieję słońca, ciepła i pogody — chowa się, pozostawiając tęsknotę i żal...

No, bo i cóż z tego, że na placach targowych i ulicach miasta sprzedają pierwsze kwiatuszki wiosenne, młode rzodkiewki, a nawet słomkowe kapelusze, a radjo nadaje płyty gramofonowe z piosenkami o wiośnie i słońcu — jeżeli nie możemy wyłuskać się z futer i watowanych lub „double“ płaszczy, ani wyzwolić się z pod władzy węglarzy...

I tylko żałośnie oglądamy w ilustrowanych pismach obrazki, przedstawiające rozkosze wiosny na miljonerskich plażach Florydy: w Miami, Palm Beach, wśród palm Nicei lub pod modrem niebem Andaluzji...

Ale i nam przecież należy się już wiosna! Uczciwie!... Swojska, polska wiosenka, pachnąca młodą zielenią i świeżo zoraną rolą, rozśpiewana skowronkowo, osypana złocistemi pierwiosnkami i ubielona bukietami stokroci...

Zatem wołamy zgodnym chórem:

Pani Wiosno!... dość tych igraszek! Trzeba się nareszcie zdecydować!

Uchwały zjazdu delegatów wojewódzkiego Komitetu Kolonij Letnich.

Wczoraj odbył się w Krakowie Walny Zjazd wojewódzkiego komitetu kolonij letnich, z udziałem delegatów Województwa. Po zagajeniu przez p. Wojewodzinę, Dyr. Kobrzyński złożył sprawozdanie z akcji za rok 1930, wykazujące umieszczenie 1 927 dzieci z Lipska, Drezna, Hamburga, Berlina, Westfalii, Nadrenji, Pogranicza Złotowskiego, Gdańska i Śląska Opolskiego. Ogółem na terenie Rzplitej przyjęto 11.176 dzieci. Po sprawozdaniu i dyskusji poszczególni delegaci powiatów deklarowali ilość przyjęcia dzieci. Następnie wybrano dwóch delegatów na Walny Zjazd do Warszawy, poczem uchwalono nast. rezolucję:

„Wojewódzki Komitet Kolonji Letnich przy Zw. Obrony Kresów zach., zebrany w dn. 12 kwietnia 1931 r. wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy brali w r. 1930 czynny udział w akcji kolonijnej Z. O. K. Z. na terenie Woj. Krakowskiego i przyczynili się do ulokowania na kolonjach zbiorowych 1.927 dzieci.

Równocześnie, uznając doniosłe znaczenie kolonji letnich Z. O. K. Z. organizowanych dla dzieci polskich z Gdańska i Ziem Zachodnich (G. Śląsk i Pomorze), Wojewódzki Komitet Letnich Kolonij postanawia kontynuować swą dotychczasową działalność. Komitet będzie również nadal współpracował z Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, które organizuje kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec.

W tym celu wzywa wszystkie Komitety Kolonij Letnich i Zarządy Powiatowe oraz Miejscowe Z. O. K. Z., jak i inne organizacje społeczne do podjęcia jaknajenergiczniejszej akcji przygotowawczej, zmierzającej do umieszczenia w r. 1931 jaknajwiększej liczby dzieci na terenie Okręgu Krakowskiego“.

—o—

OSTATNI TYDZIEŃ TRWANIA WYSTAWY FRANCUSKIEJ.

Wystawa grafiki i akwarel francuskich, która wywołała tak wielkie zainteresowanie, oraz wystawy zbiorowe St. Podgórskiego i T. Cybulskiego zostaną już niebawem zamknięte z powodu przygotowań do otwarcia Salonu. Wystawy te osiągnęły wysoką cyfrę frekwencji. Jeszcze tylko niespełna tydzień będą trwały te wystawy w Pałacu Sztuki przy Pl. Szczepańskim, dlatego też wszyscy, którzy nie mieli sposobności widzenia dzieł francuskich, oraz zbiorowych wystaw znanych malarzy powinni skorzystać z tego ostatniego tygodnia. W nadchodzącą niedzielę zapowiedziane są wycieczki z prowincji. Salony Pałacu Sztuki, które w niedziele i święta gromadzą wykwintną publiczność, z nastaniem wiosny wypełnią się szczelnie. Weszło już w zwyczaj, że godziny przedpołudniowe się tam spędza, na wzór zagranicy, co jest również jedną z chlubnych cech starego Krakowa.

„GŁOWICA“.

„Głowica“ Katolickie Stow. mistrzów rzemieślników i artystów pod wezwaniem św. Antoniego w Krakowie, ul. Potockiego 11, odbyło 2 b. m. **doroczne Walne zebranie.** Zebraniu przewodniczył prezes p. Z. Milli, art. mal. Protokół z ostatniego zebrania odczytał p. J. Kusiak, witr., poczem p. Arczyński M., m. mal., zdał sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Stowarzyszenie założone zostało w maju 1930 r., członków liczy 24 mistrzów różnych zawodów. Głównym celem Stowarzyszenia jest dostarczenie członkom pracy w zakresie robót kościelnych i klasztornych, a Duchowieństwu katolickiemu rzetelnych i sumiennych pracowników pod artystycznem kierownictwem.

Sprawozdanie kasowe zdał prezes Milli, które przyjęto do wiadomości jednomyślnie. Następnie wybrano nowy Zarząd, do którego weszli pp.: Z. Milli, art. mal., Oleszek Stan., mistrz inst. blach., Krzyżak J., art. mal., Arczyński M., m. mal., Sawicki J., m. mur., Świeboda J., m. poziot., Wilkosz, m. ślus., Majchrzak S., art. rzeźb., Kusiak J., witr. Patronat Stowarzyszenia przyjął zasłużony działacz na polu społecznem i kulturalno-oświatowem ks. sen. L. Kasprzyk.

POBOROWI — STARAJCIE SIĘ O DOWODY OSOBISTE!

Przypomina się poborowym rocznika 1910, brzmi komunikat magistracki, aby we własnym interesie już obecnie wnosili podania o uzyskanie dowodów osobistych (potrzebnych do poboru), które w mieście Krakowie wydaje Magistrat. Do podania należy dołączyć metrykę urodzin, zaświadczenie zamieszkania w Krakowie przynajmniej od trzech miesięcy i dwie fotografje, raz przedstawić świadka posiadającego dowód osobisty, względnie legitymację urzędową, któryby mógł stwierdzić identyczność starającego się o dowód.

Koncert Towarzystwa Muzycznego

Samson — oratorjum J. F. Haendla.

Dłuższy okres swojej nieaktywności koncertowej przerwało nareszcie Tow. Muzyczne w Wielki Czwartek, wykonawszy jedno z najcenniejszych dzieł oratoryjnych twórcy „Mesjasza“. Koncert ten stał się jedną z najudatniejszych manifestacyj muzycznych, urządzonych w latach ostatnich siłami lokalnemi. Wybór „Samsona“ na wielkotygodniową audycję musimy uznać za bardzo chwalebny i szczęśliwy pomysł dyrektora Walewskiego. Kilka miesięcy poświęcił dyr. Walewski na przygotowanie dzieła. Rezultat artystyczny odpowiedział w pełni nakładowi pracy zespołu chórowego i solistów. Stanęła też na wysokości zadania orkiestra, w której uczestniczyli członkowie grona nauczycielskiego Konserwatorjum obok wypróbowanych sił Zaw. Związku Muzycznego. Od pierwszej nuty uwertury mógł **słuchacz wyczuć ten stopień opanowania** i ogarnięcia tekstu muzycznego przez wykonawców, który pozwala każdemu na pełną swobodę w rozwinięciu swoich możności w harmonji całości. Staliśmy się świadkami szlachetnego wysiłku artystycznego i mając uczucie prawdziwego zadowolenia z doznanych wrażeń, odczuwaliśmy także pełne zaspokojenie ambicji lokalnej, w imię której zawsze zachęcaliśmy muzyków krakowskich do stawiania sobie wysokich zamierzeń, godnych wielowiekowych tradycyj kulturalnego Krakowa. Wykonanie „Samsona“ stało się wypadkiem artystycznym nie ograniczonym tylko murami miasta. Radjo polskie transmitowało ten koncert na wszystkie rozgłośnie krajowe. Ze wszystkich też stron kraju dochodzą nas jak najbardziej pochlebne wieści o tym koncercie, słuchanym przez — naprawdę — nieprzeliczone rzesze. Na silnej fali olbrzyma raszyńskiego i stacji katowickiej poszła audycja ta w szeroki także świat. Wrażenia, jakie poza granicami Polski musiała wywołać — nie potrzebujemy się na pewno wstydzić.

Partytura „Samsona“ powstała niemal równocześnie z „Mesjaszem“ (1741), ale dzieło zostało wykonane dopiero w roku 1743. Pod względem popularności przewyższył „Samson“ niemal wszystkie inne oratorja Haendla. Pomimo bardzo poważnego stylu, którego wyrazem są przewijające się przez całe dzieło wątki imitacyjne o wyszukanych tematach, pociągającym robił i robi „Samsona“ włoski nalot jego melodyjności. Haendel, operzysta włoskiego autoramentu, przeniósł do swoich oratorjów, które tworzył po ostatecznem skrachowaniu swoich imprez operowych w Londynie (prowadził je przez dwadzieścia lat) miękkość rysunku melodyjnego Scarlatti'ego i jego satelitów na gruncie opery neapolitańskiej. Wyładował zaś w oratorjach ten ogromny zapas energji na punkcie tworzenia ustępów chórowych, dla której nie było ujścia w ramach „opera seria“. Oratorjum stało się więc dla niego prawdziwą ziemią obiecaną, na której siejąc — miał zapewnione wspaniałe zbiory: powodzenia u współczesnych i sławy u potomności.

Z pośród wykonawców partyj solowych prawdziwą niespodziankę sprawiła słuchaczom, mało dotychczas znana mezzosopranistka, P. Elza Sękarówna, wykonawczyni partji Micah'y. Kilka bardzo efektownych i bardzo trudnych do poprawnego odśpiewania aryj i recitatitów tej partji pozwoliło zaprezentować się P. Sękarównej jako ze wszech miar dojrzałej, odpowiedzialnej sile śpiewackiej oratoryjnego rodzaju. Rodzaj ten, nie mający u nas żadnego zastosowania wobec sporadyczności wykonywania oratorjów, na całym Zachodzie pociąga ku sobie poważne talenty wokalne. Jesteśmy też pewni, że warunki śpiewackie P. Sękarównej pozwoliłyby śpiewaczce osiągać nieprzemijające sukcesy w krajach, pielęgnujących sztukę oratoryjną.

PP. Ludwika Jaworzyńska, (jako Dalila), Stefan Romanowski (jako Manoah — ojciec Samsona) — i Zbysław Woźniak (Samson), których zalety wykonawcze niejednokrotnie na tem miejscu były już podnoszone, zdobyli ponownie należne im uznanie słuchaczy, opuszczających po skończeniu oratorjum salę Starego teatru w podniosłym nastroju.

Oby koncert ten, który na długi czas pozostanie we wdzięcznej naszej pamięci, wywołał pośród jego wykonawców i w sferach kierowniczych Tow. Muzycznego potrzebę kontynuowania przedsięwzięć tego rodzaju.

Zdz. Jach.

Ligowcy Lwowa górą!

SENSACYJNE PORAŻKI CRACOVII I POLONII.

Po wielkanocnej przerwie ruszyło wczoraj **8 drużyn** do boju o mistrzostwo Ligi na boiskach: **Warszawy, Łodzi, Lwowa i Krakowa.** Naturalnie, że znowu nie obeszło się bez niespodzianek, z których **największą jest katastrofalna wręcz klęska Cracovii** na gorącym terenie Łodzi. **Łódzki Klub Sportowy zatriumfował w całej pełni nad drużyną białoczerwonych,** odsyłając ją do domu z nienotowaną dotychczas w spotkaniach tych klubów **klęską w stos. 4:1** (2:0). Jedyną bramkę dla Cracovii zdobył Czarnik. Jak widać z wyniku do pauzy, atak Cracovii był zupełnie niedysponowany.

Drugą **„niespodzianką“** jest wielce udały start benjaminka **„Lechji“** na boisku Polonii w stolicy. Mimo wszelkie obliczenia, typujące Warszawian na 100-procentowego faworyta tego spotkania, **Lwowianie wygrali zawody w stos. 2:1,** utrzymując do przerwy wynik 1:1.

Trzeci mecz z tej serji rozegrany we Lwowie między górnośląskim **„Ruchem“** a „Czarnymi“ **wykazał w dalszym ciągu przewagę** gospodarzy, którzy u siebie w ciągu czterech lat ligowych, nie doznali od Ruchu żadnej porażki. I tym razem więc **Czarni odesłali Ruch do domu z klęską w stos. 2:1,** powiększając tem zwycięstwem sukces ligowców lwowskich, odniesiony w tym dniu.

Ostatni wreszcie mecz między **Wartą a Wisłą** rozegrany w Krakowie zakończył się zasłużonem choć może nie w tak wysokim stopniu **zwycięstwem gospodarzy w stos. 4:1 (0:1).** Warta mimo że ustępowała Wiśle w bojowości zdołała uzyskać przed pauzą prowadzenie 1:0 ze strzału Knioły. Dopiero **po przerwie załamała się zupełnie i czerwoni opanowali boisko, strzelając cztery bramki.** Egzekutorami byli: Kisieliński (trzy, w czem jedna z karnego i jedna z wolnego) oraz Lubowiecki.

—o—

Tydzień sportowy.

NARCIARZE NORWESCY JESZCZE SKACZĄ.

W ojczyźnie narciarstwa — **Norwegii** panuje jeszcze dobra zima i skoczkowie tamtejsi skaczą, jak w pełni sezonu, osiągając przytem nieprzeciętne wyniki. Oto na skoczni w Baerum nieznany **17-letni zawodnik Thorleif Lohre wykonał skok 68-metrowy.** Zdystansował go jednak rutynowany, stary mistrz Reidar Andersen, osiągając długość **72 m.** Trzeba przytem zaznaczyć, że podczas owego konkursu skoków w Baerum cały szereg Norwegów wykonał skoki w granicach około **70 metrów!** — Znany z fenomenalnego skoku 81 m. **18 letni Birger Ruud,** który dopiero w tym sezonie niespodziewanie wybił się na pierwsze miejsce wśród skoczków świata, — ustanowił skokiem tylko... 63 m. nowy rekord skoczni Storhauf koło miejscowości Gjerpen. Warto jeszcze wspomnieć, że ten sam skoczek ma w swem posiadaniu rekord skoczni **Fluberg koło Gjoevik,** uzyskany skokiem 76 i pół metrowym.

EGZOTYCZNA PŁYWACZKA REKORDZISTKĄ ŚWIATA.

Podczas zawodów pływackich **w Sydney** (Australja) egzotyczna pływaczka K. Nehua ze szczepu Maori **pływała 72 godziny i 9 min.** bijąc stary rekord świata o 5 minut.

NURMI O SOBIE I INNYCH.

Belgijski tygodnik „L'Ami des Sports“ drukuje sensacyjne zwierzenia słynnego, a znanego z małomówności, rekordzisty świata **Nurmi'ego.** „Wielki Finn“ zajmuje się osobą słynnego biegacza francuskiego Ladoumegue'a, który w roku ub. pobił rekord świata na 1500 m. (3:48.2). „Ladoumegue jest bezsprzecznie talentem — powiada Nurmi — ale wynik osiągnięty przez niego nie jest bynajmniej sensacją. Może on jeszcze ten wynik poprawić; sądzę, że zejdzie do granicy jego możliwości, do 3:47 min., o ile przejdzie specjalny trening na milę angielską (1604 m.). Wtedy może nawet mój rekord na tym dystansie poprawić, gdyż mój czas na **milę ang. 4 min. 10 sek. nie jest ostatnią** możliwością. Ladoumegue może zrobić milę ang. w 4:08. Ja mogłem podczas mych najlepszych okresów zrobić 1500 m. w 3:44 min.! Gdy porównywam czasy rekordowego biegu Francuza z mojemi, jaasnem jest, że byłem lepszy, niż on. Wierzę, że przyjdzie czs, w którym rekord na milę ang. będzie brzmiał: **4:04 min.(!!)** — ale Francuz nie osiągnie tego wyniku nigdy; jest on i za niski i za lekki“.

AMERYKANIE — RYWALAMI „WIELKIEGO FINNA“.

Na marginesie owych rewelacyjnych wprost „wynurzeń“ i prognostyków Nurmi'ego warto wspomnieć, że niedawno w hali krytej nowojorskiego „Madison Square Garden“ nieznany niemal biegacz amerykański Gene Wenzke przebiegł 1 milę angielską w doskonałym czasie 4:14.8 min., bijąc takich mistrzów, jak Lermond, Ray, Conger i Bullwinkle. Drugą, a jeszcze większą rewelacją lekkoatletyczną U. S. A. jest młody student Karol Coan, który w Nowym Jorku przebiegł 1 milę ang. w świetnym czasie 4:13 min., a więc tylko o jedną sekundę gorszym od rekordu w hali krytej Nurmi'ego. 19-letni ten zawodnik, uważany za przyszłego pogromcę rekordu „Wielkiego Finna“ — pochodzi ze szkoły słynnego mistrza olimpijskiego Meredith'a, który na olimpjadzie sztokholmskiej w roku 1912 zwyciężył w biegu na 800 m.

TENNIS W NORWEGJI.

Nasi tennisiści w tegorocznym turnieju o puhar Davisa spotykają się w pierwszej rundzie z Norwegją, a mecz rozegrany zostanie w Oslo.

Przeciwnicy polskich mistrzów „białego sportu“ nie należą do potęg w tennisie. Norweski Związek Tennisowy liczy 45 klubów z 2100 członków, a najstarszy klub w Norwegji „Oslo Tenis Club“ na którego kortach **rozegrany** będzie mecz z Polską, istnieje od roku 1900.

Norwegja bierze udział w puharze Davisa od roku 1928. W r. 1928 i 1929 Norwegja spotkała się w pierwszej rundzie z Węgrami, **przegrywając** 5:0 i 4:1. W roku ub. Norwegja pokonała Austrję 5:0.

Norwegję reprezentowali w walkach o puhar Davisa następujący gracze: w roku 1928 Christof Fersen i Torquildsen. W r. 1929 — **Nielsen i Torquildsen,** a w r. 1930 — Nielsen i Torquildsen w grze pojedyńczej oraz Fersen Nielsen w grze podwójnej. Jedyny punkt w dotychczasowych spotkaniach o puhar Davisa zdobył Thorquildsen, który zwyciężył Węgra, Tacacsa. Na razie na mecz z Polską wyznaczono tylko Nielsena.

Konfiskata „Gazety Kościelnej“.

Organ Stowarzyszeń Kapłańskich we Lwowie, „Gazeta Kościelna“ (nr. 15), został skonfiskowany za artykuł wstępny. Został z niego tylko tytuł: „Realnie, czy idealnie“, i podpis autora, ks. Panasia.

OBRADY ZJAZDU SAMORZĄDU POWIAT.

Warszawa, 12. 4. (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Warszawie **dwudniowy zjazd przedstawicieli samorządu powiatowego z obszaru R. P., na który przybyło około 400 delegatów.** Na otwarcie zjazdu przybył p. wicemin. spr. wewnętrznych **Korsak** oraz przedstawiciele władz państwowych i komunalnych. Obrady zagaił prezes Związku samorządu powiatowego R. P. p. **Józef Bek.** Po uchwaleniu depesz hołdowniczych i po przemówieniach powitalnych prez. J. Bek odczytał sprawozdanie zarządu, a p. Jaroszyński **omówił sprawę terytorjalnego podziału administracyjnego państwa.** Po wyborach uzupełniających nastąpiło zamknięcie posiedzenia plenarnego.

W godzinach popołudniowych obradowały komisje.

SAMOLOT NIEMIECKI NAD TERENEM POLSKI.

Katowice, 12. 4. (PAT). Dzisiaj o godz 13.55 pojawił się nad wsią Makoszową w powiecie katowickim **niemiecki samolot pomalowany na kolor czerwony w białe pasy. Po 15-minutowym locie nad terytorjum polskiem samolot odleciał w kierunku Gliwic.**

Powstańcy na Maderze chcą paktować z rządem.

Lizbona, 12. 4. (PAT). Rząd tutejszy wydał komunikat, w którym stwierdza, że przejął on radjówki wysłane przez powstańców na Maderze, którzy starają się zmniejszyć swą odpowiedzialność. Powstańcy zwrócili się do konsulo angielskiego na Maderze, aby **podjął się misji pośrednika między nimi a rządem.** Wobec tego, że z różnych rozpowszechniły się wiadomości, dotyczące kolonij portugalskich, **rząd stwierdza, że w kolonjach panuje spokój.** Rząd portugalski postanowił stosować **surowe środki przeciwko korespondentom pism zagranicznych, odpowiedzialnych za wysyłanie nieścisłych wiadomości o rozgrywających się wypadkach.**

Krwawa bojka hitlerowców z komunistami.

Drezno, 12 kwietnia. Podczas **bójki komunistów z hitlerowcami w Kamienicy** (Chemnitz) **jeden z komunistów został zabity,** a kilku hitlerowców odniosło rany, w tem 1 ciężkie.

SZALENIEC PRZED SAMOBÓJSTWEM MORDUJE 4 DZIECI.

Zurych, 12. 4. (PAT). Pewien urzędnik w napadzie szału **zabił swych dwóch synków 4 i 6 letniego oraz dwie dziewczynki 5 i 8 letnią,** przebywającą u niego na wakacjach. Po dokonaniu mordu sprawca **popełnił samobójstwo.**

Straszny wybuch amunicji w Egipcie.

Londyn, 12 kwietnia. W składzie materjałów wybuchowych w Assuan w Egipcie wydarzył się dziś wybuch, skutkiem czego **jedna osoba została zabita i 8 osób odniosło ciężkie rany. Magazyn został doszczętnie zniszczony. Straty materjalne wynoszą kilkadziesiąt tysięcy funtów szterlingów.**

Paryż, 12 kwietnia. Według doniesienia „Journala“ **rząd hiszpański ściągnął z Marokka hiszpańskiego do kraju liczne oddziały żandarmerji.**

SZWECJA PRZYSTĄPIŁA DO UKŁADU GOSPODARCZEGO.

Sztokholm, 12 kwietnia. Parlament szwedzki przyjął wczoraj przedłożenie rządowe w sprawie **przystąpienia Szwecji do układu gospodarczego zawartego w Oslo między Szwecją, Danią, Belgią, Holandją i Norwegią.**

†

Dr Karol Klecki

profesor Uniw. Jagiell., Członek czynny Akad. Umiej., Kawaler franc. Legji honor., Członek honorowy Tow. lekarsk. wileńskiego i krakowskiego

przeżywszy lat 64, po długiej a ciężkiej chorobie opatrzony dwukrotnie św. Sakramentami zasnął w Panu dn. 10. kwietnia 1931 r. w Zakopanem.

Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa, gdzie **nabożeństwo żałobne** przy zwłokach odprawione zostanie we wtorek dnia 14. b. m. o godzinie 10.rano w kościele św. Anny, poczem nastąpi wyprowadzenie wprost na cmentarz, na które-to smutne obrzędy stroskani brat, siostra i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie

Radio.

Kraków, (312.8). Godz. 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych; 14.50 Odczyt z Warszawy; 15.30 — 16.10 Odczyty dla maturzystów z Warszawy; 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych; 16.45 Konkurs śpiew. Rozgł. krakowskiej; 17.15 Odczyt z Warszawy; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t. „Groteska piekielna Dantego“; 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych; 19.35 Pras. dziennik radj. z Warszawy; 19.50 Opera z Warszawy; 24.00 Hejnał z Wieży Marj.

Lwów, (380.7). Godz. 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Koncert z płyt gramofonowych; 13.10 Kom. Meteorol.; 15.15 Muzyka z płyt gramof. 15.30 — 16.10 Odczyty dla maturzystów z Warszawy; 16.50 Aud. dla najmłodszych w opr. p. Ady Aret-Jampolskiej; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 „Historja kota domowego“; 19.25 Muzyka z płyt gramof.; 19.50 Opera z Warszawy; 23.00 — 24.00 Radjokabaret;

Katowice, (408.7). Godz. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Koncert z płyt gramofonowych; 14.15 Kom. gosp. z Warszawy; 15.15 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl. kom. T. P.; 15.30 Odczyty dla maturzystów z Warszawy; 16.10 Pogawędka z młodszemi radjosłuchaczątkami „O pewnej małej dziewczynce, która miała zawsze kwaśną minkę“; 16.25 Koncert z płyt gramofonowych; 18.45 Codz. odcinek powieść.;

Obrazki z chwili.

OBOWIĄZKOWA TRUCIZNA NA SZCZURY.

Czasopismo „Rolnik" zamieszcza następujący list:

WP. Redaktorze. Przed kilku tygodniami przyniesiono mi z gminy 2 flaszki trucizny na szczury. Szczurów nie mam, więc flaszek nie przyjąłem. Dziś przyszedł egzekutor ze starostwa i zasekwestrował mi 1 świnię za 40 złotych (!), które jestem winien za truciznę na szczury. Wszelkie tłumaczenia, że trucizny nie brałem, nie pomogły — i świnia jest zajęta aż do zapłacenia 40 zł. i kosztów egzekucyjnych. Proszę o odpowiedź — czy jest jaka ustawa, czy rozporządzenie o przymusowem braniu trucizny i płaceniu, choć się szczurów nie ma? **Obszarnik.**

W Łodzi, jak donosi „Rozwój", w kamienicy pana Z. też odbyła się w swoim czasie walka nie tyle ze szczurami, ile z upartym kamienicznikiem, który nie chciał kupić nadzwyczajnego środka walki ze szczurami.

Przyparty przez władze do muru — kupił ową straszliwą truciznę i dał do pożarcia szczurom, którym bardzo, bardzo smakowała — na tomiast nie zdechł z nich ani jeden.

Podobno monopol na dostawę tej trucizny ma jakiś Sztrabancel w Warszawie, który na tym businessie robi kokosy.

Rzeczy ciekawe.

Piatiletka a moda damska.

Stalin, dyktator Z. S. R. R., pogardza dyktatorami mody damskiej światowej, jak Patou lub Chanel: **kobiety w Rosji nadal noszą krótkie suknie z przed kilku lat.**

Według statystyki sowieckiej przemysłu tekstylnego, dzięki krótkim sukniom, **w ciągu jednego roku oszczędza się kilkaset miljonów metrów materjału**, wobec czego „wzorowe" suknie dla robotnic są krótkie.

Kilka lat temu, kiedy nastała moda krótkich sukien, nie przypuszczano, że w Rosji moda ta przyjmie się wobec długotrwałej zimy rosyjskiej z ostremi mrozami. Ale zarówno młode jak i starsze kobiety musiały się poddać modzie, bo zgadzała się ona tym razem z interesami ustroju sowieckiego.

Lekceważąco ustosunkowała się również piatiletka do kosmetyków damskich. Kupuje się zagranicą maszyny, bawełnę, herbatę, ale na ołówki do warg, puder i perfumy kredytów niema. **Miejscowi „kosmetycy" wyrabiają ołówki do barwienia warg, ale są one z tak podłego materjału, że zostawiają tłuste i brudne ślady przy największej nawet umiejętności barwienia.** Również miejscowy puder, jako że nie zawiera niezbędnych części składowych, zbija się w kuleczki, jak mąka w brytwannie.

NAJWIĘCEJ TELEFONÓW W SAN FRANCISCO.

Rekord w tym kierunku bije San Francisco, **gdzie na 100 mieszkańców przypadają 34 aparaty telefoniczne**, drugie miejsce zajmuje **Sztokholm**, gdzie stosunek ten wyraża się cyfrą 30 na 100, trzecie — **Nowy York** (27), czwarte — Oslo (17), piąte — Kopenhaga (16), szóste — Zurych (15), siódme — Helsingfors (13), ósme — Paryż (12). Po nich dopiero następują: **Berlin, Londyn, Bruksela, Wiedeń, Budapeszt, Praga, Rzym, Madryt.**

Ruch wydawniczy.

„Siły zbrojne Niemiec".

Pod tym tytułem ukazała się broszura, wydana przez Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Warszawa 1931. Cena 8 zł. Organizacja i stan sił zbrojnych Niemiec współczesnych stanowi zagadnienie zasługujące na uwagę nie tylko osób wojskowych, ale i każdego myślącego obywatela. Jest to bowiem niezwykle zaborczy sąsiad zachodni, który marzy o odebraniu odwiecznie naszych ziem i który po poniesionej klęsce podczas wojny światowej gotuje się obecnie do kampanji odwetowej. Wskazują na to zarówno ogromne budżety wojskowe Niemiec jak i tajna ich współpraca z Rosją sowiecką. O siłach zbrojnych Rzeszy Niemieckiej u nas wie się naogół niewiele i na ten temat panują różnolite poglądy. Jedni skłonni są do identyfikowania obecnej siły zbrojnej Niemiec z ich wojskiem przedwojennem, inni z wojskiem w ramach narzuconych im przez traktat wersalski. Jedni i drudzy są w błędzie. Siła zbrojna niemiecka doby obecnej odznacza się bowiem swoistym charakterem i prócz części oficjalnej jakoby 115 tysięcy liczącej, świetnie wyszkolonej i zaopatrzonej — mieści w sobie mnóstwo tajnych organizacyj wojskowych i półwojskowych, których ukrytem zadaniem jest przygotowanie rezerw na wypadek wojny. Wojsko to jednak nie posiada zasadniczo całego szeregu broni — jak lotnictwo, ciężka artylerja, broń pancerna i t. p.

Duży snop światła na zagadnienie sił zbrojnych Niemiec rzuca praca pod powyższym tytułem, której autor kryje się pod pseud. Mars. Opierając się na najnowszych materjałach oficjalnych, charakteryzuje on dokładnie siły zbrojne naszego zachodniego sąsiada. Praca ta dzieli się na 3 następujące części:

I. Wojsko: 1) dawne wojsko niemieckie, 2) obecne wojsko niemieckie (wojsko lądowe, marynarka wojenna, dyzlokacja wojska lądowego i marynarki wojennej).

II. Formacje półwojskowe, III. Dane ogólne. Ustrój rzeszy niemieckiej, ustawa wojskowa, dane statystyczne, dane wewnętrzno polityczne, układy umowy konferencje.

Praca liczy 127 str. druku oraz 18 ilustracyj. Na końcu jej dodano 8 map rozmieszczenia wojska niemieckiego i 20 barwnych tabel jego umundurowania. Wreszcie w załącznikach omówiono obszar, ludność, wyznania, układ stronnictw w parlamencie oraz powojenne gabinety Rzeszy. Autor więc nie poprzestał w swej pracy na wiadomościach ściśle wojskowych, ale uzupełnia je danemi ogólnemi o Rzeszy Niemieckiej, zwłaszcza o jej ustroju. Dużo również miejsca poświęca on charakterystyce formacyj półwojskowych. Praca zawiera mnóstwo materjału statystycznego. Ujęta jest ciekawie i dostępnie.

JAK DŁUGI JEST MUR CHIŃSKI?

Mur chiński liczy w jednej linji **4.000 kilometrów**, czyli wynosi jedną dziesiątą część długości równika. Mur nie jest jednak prosty, lecz posiada szereg odnóg i murów pobocznych, z którymi razem **długość jego wynosi ściśle 6.300 kilometrów.** Obecnie mur w wielu miejscach leży już w gruzach, niemniej zachowało się jeszcze 20.000 wież. Niegdyś mur chiński posiadał 25.000 wież obronnych oraz 15.000 wieżyc strażniczych.

KWIETNIOWY „KURJER KSIĘGARSKI DLA WSZYSTKICH". Ukazał się Nr. 4-ty, za kwiecień r. b., popularnego miesięcznika poświęconego propagandzie książek, p. t. „KURJER KSIĘGARSKI DLA WSZYSTKICH". Za pomocą wyczerpujących recenzyj dowiaduje się z niego czytelnik przedewszystkiem o dwóch wybitnych nowościach wydawniczych: „Saga o Gislim i inne sagi islandzkie" — Autora Górskiego i „Dzieci Lwowa" — Heleny Zakrzewskiej (opowiadania, polecone do bibljotek szkolnych przez M. W. R. i O. P.).

Niezależnie od powyższych, obszernych recenzyj, wiązankę zwięzłych, rzeczowych, a barwnie ujętych sprawozdań zawiera stały dział redakcyjny p. t. Nowości, które trzeba przeczytać.

Ciekawe wiadomości, interesujące ogół czytelników, zawierają kroniki: Ze świata książki i Ze świata książki zagranicą.

Bogato, jak zwykle, reprezentowany dział bibliografji, poza możliwie szczegółowym wykazem nowości z ubiegłego miesiąca, zawiera stronę książek ogrodniczo-rolniczych, aktualnych na porę wiosenną.

„Kurjer Księgarski dla wszystkich" jest pismem nieodzownem dla czytelników i nabywców książek. Jest jednocześnie pismem najtańszem: prenumerata wynosi zł. 1 gr. 80 rocznie. Adres redakcji i administracji; Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 8.

PRZEGLĄD POLITYCZNY — marzec 1931 zawiera: Józef Lemański — Styczniowa Sesja Rady Ligi Narodów. Konstanty Jeziorański — Cele ostatnich wystąpień niemieckich w Genewie. Stanisław Korzeniowski — Portraktacje indyjskie. Kronika miesięczna — Bibljografja — Chronologiczne zestawienie wydarzeń — załączniki: Raport w sprawie ochrony mniejszości w Polsce. Indyjska Konferencja Okrągłego Stołu.

„MŁODA MATKA" Nr. 7-my dwutygodnika „Młoda Matka" przynosi cały szereg fachowych i praktycznych artykułów, jako to: „Wiosna, a krzywica" — Dra Pawła Baumrytera, „Krzywica a odżywianie" — Dr Z. Glińskiej, „O kąpielach leczniczych", „Z higjeny macierzystwa" — Dr J. Smiarowskiej, Na marginesie dyskusji: „Rozmowa z dzieckiem o zagadnieniach płciowych, pióra Wandy Pełczyńskiej i wiele innych. — W „Radach praktycznych" modele ubranek i palt dla dziatwy i młodzieży, śliczne wzory na pisanki wielkanocne i tablica kroju na paltocik dla chłopca na lat 5.

Acta et epistolae eruditorum Monasterii Ord. S. Augustini Vetero Brunae. Pars Prima. (A. 1819—18501). Collegit et edidit Th. Dr. P. Augustinus Neumann. Str. 189. Brno (mor.). Wydał Klasztor Ojców Augustjanów w Brnie ku uczczeniu 1500-letniej rocznicy śmierci Św. Augustyna.

Jest to zbiór listów niektórych członków klasztoru starobrneńskiego, które stanowią poważne dokumenty kulturalnej i narodowej działalności członków klasztoru. Są to między innemi listy znanego kompozytora Pawła Križkovského, znanego biologa, uczonego światowej sławy, Gregorza Mendela, opata Nappa (listy o śmierci sławisty Dobrowskiego; um. 6 stycznia 1829 w Brnie, korespondencja z Palackim), liczne listy ks. Bratranka, od 1850 r. profesora literatury niemieckiej w uniwersytecie Jagiellońskim, filozofa Klacela i innych.

Kino a zmęczenie oczu.

Międzynarodowy Instytut Filmu Wychowawczego w Rzymie rozpisał ankietę na powyższy temat. Wpłynęło bardzo wiele odpowiedzi, z samych Włoch aż 25.000, z których wynika, że zaledwie 1/4 widzów odczuwa zmęczenie oczu po seansie filmowym. Kwestją tą zainteresowali się również lekarze okuliści, którzy stwierdzili, że **nawet 2-godzinne seanse nie mogą szkodzić oczom, pod warunkiem, że film nie będzie zużyty i nie będzie zbyt szybko nakręcany.** Londyński okulista, dr. Bishop Harman twierdzi, że seans dla dzieci winien trwać normalnie godzinę.

Humor.

NIEGŁUPI CHŁOPKOWIE — ZROZUMIELI O CO IDZIE!

Gdzieś na głębokiej parafji z okazji „niedzieli dobrej książki", ks. proboszcz przemówił do parafjan w słowach pełnych powagi na temat zgorszenia, jakie sieje zła książka i zobowiązał parafjan w sumieniu, by książki i broszury, które niepokoją serce, a w głowach wywołują zamęt, poznosili na plebanję **celem zniszczenia.** — Gdy wieść o zarządzeniu ks. proboszcza dotarła do chat wiejskich, **migiem urządzono zbiórkę szkodliwych książek i już** na drugi dzień kobiety całe naręcza książek poznosiły na plebanję. Były to „książeczki podatkowe", a kobiety wyznawały ks. proboszczowi z radością: „oto są, księże dobrodzieju, książki, które należy zniszczyć — one to bowiem niepokoją nas i zamęt niesłychany sprawiają w głowach naszych mężów. Niechże tedy idą na spalenie".

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Listy te, pisane ówczesnym zwyczajem po niemiecku, odzwierciadlają bardzo wiernie historyczne fakta (rok 1848, odrodzenie narodu czeskiego) i stanowią doniosłe historyczne materjały swojej epoki. **M. Kolaja.**

SINTAIR STEEMAN:

Dziwne wydarzenia w Kolegjum.

— Nie — odrzekł Miette — zrezygnowany z chęci dowiedzenia się, o kogo chodzi.

— A pan?

Straciłem go na zakręcie z oczu. Myślałem, że skrył się na dole.

— Chodźmy więc — zawołał Miette i nie czekając, ruszył w górę po schodach. Obaj z kapitanem biegli teraz po korytarzu. Wokoło trzaskały drzwi i zgrzytały klucze w zamkach. Profesorowie i uczniowie zamykali się w oswoich pokojach i sypialniach. Miette skierował się do drzwi Bombyxa i zaczął walić w nie pięścią, a gdy się nie otwierały — obcasem.

Przyrodnik zdecydował się wreszcie otworzyć i zapiszczał przerażonym dyszkantem: „Czego pan ode mnie chce?", ale już Miette rzuciwszy spojrzenie do pokoju, szturmował do sąsiednich drzwi, niepotrzebnie zresztą, gdyż okazały się otwarte. Nauczyciel rysunków, Glaise, siedział przy stalugach, nieczuły na wszystko, co nie miało nic wspólnego z jego ukochanem malarstwem. Okazało się też, że Glaise nic nie widział. Detektyw puścił się galopem na dalszą inspekcję profesorskich pokojów. Zbliżając się do drzwi profesora Virnon, doj rzał jakiś cień, który przemknął koło nich i zniknął z szybkością błyskawicy. Jednocześnie rozległ się okrzyk. To kapitan wrzeszczał jak opętany:

— Jest! Jest! Niech pan biegnie za nim!

Pognali znów obaj po schodach a w momencie gdy dobiegali hallu, na matowej szybie gabinetu pana Valence zarysowała się ciemna sylwetka olbrzymiego mężczyzny.

— Niech pan tam idzie — wołał kapitan, przeskakując po cztery stopnie naraz, ja mu zabiegnę od dziedzińca i zamknę odwrót. Teraz już nam nie może uciec!

Spocony Miette wpadł do gabinetu dyrektora, z którego do jego uszu dolatywały stłumione dźwięki niewyraźnych przekleństw wyrzucanych głuchym basem, i ciężko dysząc, szukał poomacku wyłącznika. Jaskrawy blask lamp elektrycznych zalał pokój.

W gabinecie nie było nikogo!

Ostrożnie (guz na czole przypomniał mu o tem, że nie należy być zbyt śmiałym) Miette zbadał wszystkie kąty.

Nie dostrzegł nikogo, a mimo czuł najwyraźniej czyjąś obecność w pokoju. Trzymając rewolwer gotowy do strzału, podszedł wolno do okna i końcem palca ruszył ciężkie, jedwabne zasłony. W tymże momencie uczuł lufę rewolweru na karku i przeniklivy szept rzucił mu rozkaz: „Ręce do góry". Automatycznie wzniósł ramiona w górę, obejrzał się jednak ordchowo i... zdębiał:

Zamiast olbrzymiej męskiej postaci, której się spodziewał ujrzeć, zobaczył drobną figurkę kobiecą obciśniętą w elegancki granatowy tailleur. Twarz nieznajomej owinięta była jedwabną chustką, oczy miała do połowy ukryte pod czarną, balową maseczką. Ze zdumienia Miette spuścił ręce, które bezwładnie opadły wzdłuż ciała.

— Ręce do góry! — energicznie krzyknęła osóbka, przyciskając mocniej rewolwer do karku detektywa.

Miette wykonał rozkaz, być może za pospiesznie, co należy przypisać jego galanterji dla dam, i stał osłupiały, wpatrzony w napastniczkę.

— Twarzą do ściany! — rozległ się znów rozkaz. Posłusznie Miette odwrócił głowę i utkwił nos w fałdach firanek, gdy rozległ się grzmiący głos kapitana.

— Jakim cudem klucz od drzwi na dziedziniec znalazł się na zewnątrz?

— Uważaj pan, **ona** jest za drzwiami od korytarza.

— Co za ona? Czyś pan oszalał, panie Miette? Co pan tu za gimnastykę urządza? Opuść pan ręce, bo wyglądasz jak warjat.

— Niech pan podniesie ręce do góry — pospiesznym szeptem rzekł detektyw — **ona** nas śledzi. Ukryła się za drzwiami.

— Oszalał! Doprawdy! — zawołał kapitan. — Cóż się tu, u djabła, dzieje?

Zdecydowanym krokiem skierował się ku drzwiom na korytarz, otworzył je nagłym ruchem i wycelował rewolwer w twarz... ...wicedyrektora Pille.

— Co wy wyrabiacie? — Jęknął rozpaczliwie Pille. — Opuść pan rewolwer! Brakuje jeszcze tego, aby pan do mnie strzelał. Chyba wszyscy zwarjowali w tym domu! Mam już tego po uszy! Nic nie rozumiem, co się tu dzieje. Profesorowie chodzą jak nieprzytomni, uczniowie chorują ze strachu, kucharka wymówiła służbę i ten jeszcze do mnie strzela.

— Kucharka odchodzi? — Konającym głosem zapytał Miette, padając na fotel.

— A tak odchodzi. Boi się duchów — odpowiedział ze złością Pille. — A wszystko przez pana!

— Przeze mnie? — Miette patrzył z wyrzutem na wicedyrektora.

— A tak, przez pana! Sprowadzam detektywa, żeby wyjaśnił tajemnice, a zamiast wyjaśnień jestem codziennie świadkiem jakichś nowych niespodzianek. Wszystko się wikła dziesięć razy więcej, duchy spacerują po korytarzach, terroryzują uczniów i profesorów, wypędzają kucharkę, która od tylu lat była już w zakładzie i wszystko to spada na mnie całym ciężarem. Przecież nie ja jestem detektywem, do djabła ciężkiego. Mam już dość tego!

— Jeśli pan uważa, dyrektorze — zaczął Miette z wyniosłą miną — że tydzień czasu wystarcza, aby wykryć sprawców tego całego zamieszania i po tygodniu traci pan cierpliwość, to nie pozostaje mi nic innego, jak pożegnać pana i opuścić kolegjum.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matiasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.